



Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

W piątek odbędzie się inauguracyjne posiedzenie prezydium Komisji Trójstronnej, które niejako z definicji zajmuje się sprawami organizacyjnymi, a nie merytorycznymi. Pojawiają się jednak informacje, że minister Władysław Kosiniak-Kamysz będzie dążył na tym posiedzeniu do dyskusji na temat podwyższenia wieku emerytalnego. Nasz związek może podjąć rozmowy, jednak pod warunkiem całościowego ujęcia tematu – chcemy rozmawiać o kondycji całego systemu emerytalnego, a nie tylko o podniesieniu wieku emerytalnego. Tak wąskie postrzeganie tematu jest dla nas nie do przyjęcia. Istnieją inne sposoby poprawy kondycji systemu emerytalnego – choćby ujednoczenie składek emerytalnych, które od tzw. umów śmieciowych i innych pozakodeksowych form zatrudnienia pobierane są na niskim poziomie. Chcemy rzeczowej debaty o tych kwestiach. •

Reaktywacja Komisji Trójstronnej?

W piątek 10 lutego odbędzie się pierwsze od ponad pół roku posiedzenie prezydium Komisji Trójstronnej. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda weźmie w nim udział.

Będzie to pierwsze od czerwca 2011 roku posiedzenie prezydium Komisji Trójstronnej (KT). Od lipca ubiegłego roku nie odbyło się również plenarne posiedzenie Komisji. – Od kilku miesięcy skala ignorowania gwarantowanych przez prawo zasad dialogu społecznego osiągnęła niespotykany dotychczas poziom. Szczególnym przejawem lekceważenia było zamieszanie wokół powołania przewodniczącego Trójstronnej Komisji – podkreśla Piotr Duda.

Przypomnijmy: niedługo po exposé Donalda Tuska partnerzy społeczni z Komisji Trójstronnej wystąpili do premiera o objęcie nadzoru nad Komisją Trójstronną. Premier odmówił, na ponowne kierowanie pracami KT nie zgodził się też wicepremier Waldemar Pawlak. Dlatego NSZZ „Solidar-



Piotr Duda weźmie udział w piątkowym posiedzeniu prezydium Komisji Trójstronnej

ność”, OPZZ oraz Forum ZZ 16 stycznia wspólnie zdecydowały o zawieszeniu swojego udziału w pracach zespołów KT. Dwa dni później premier powołał ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza na przewodniczącego Komisji Trójstronnej.

– Doceniam kompetencje ministra, ale to premier, który zapowiedział bolesne dla Polaków zmiany, powinien mieć odwagę stanąć na czele Komisji Trójstronnej i bronić swych racji

w dyskusji z partnerami społecznymi. Zapowiedzi Donalda Tuska, że będzie uczestniczył w kluczowych pracach Komisji oceniam sceptycznie – komentował tę decyzję Piotr Duda.

Zdaniem szefa „Solidarności”, pomimo tych zastrzeżeń, reaktywacja Komisji Trójstronnej jest „krokiem do przodu”. – Chociaż gdyby rząd poważnie traktował dialog społeczny, to premier sam stanąłby na czele Komisji Trójstronnej – mówi Piotr Duda. •

REFERENDUM

Podpisy wkrótce jadą do Sejmu

Nie zwalnia tempa akcja zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum na temat wieku emerytalnego. Udało się już zebrać blisko 1,2 miliona podpisów.



Większość z nich – ok. 900 tys. – trafiło już do warszawskiego oddziału Komisji Krajowej. – Zostały prawie wszystkie sprawdzone, dokładnie policzone i popakowane. Reszta jest w

regionach i współpracujących przy akcji z „Solidarnością” innych związkach zawodowych – informuje Jerzy Wielgus, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S”, jeden z koordynatorów zbiórki.

Tymczasem rząd już wkrótce zamierza skierować do konsultacji społecznej projekt ustawy wydłużającej wiek emerytalny. Taką zapowiedź w środę 8 lutego złożył minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz. – Trwają ostatnie prace w resorcie, ostatnie konsultacje, myślę, że w ciągu najbliższych dni partnerzy społeczni – centrale związkowe, organizacje pracodawców oraz inne organizacje - otrzymają projekt do konsultacji i będzie

on dostępny na stronach internetowych - powiedział minister na konferencji prasowej.

– Czekamy na projekt, będziemy go konsultować. Niezależnie od tego kontynuujemy zbórkę podpisów pod wnioskiem o referendum. Przygotowujemy się do przekazania podpisów do Sejmu. Prawdopodobnie stanie się to już 16 lutego – mówi Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej.

O dalszych działaniach „Solidarności” związanych z akcją referendalną zdecyduje sztab protestacyjno-strajkowy, w składzie którego zasiadają przewodniczący regionów i sekretariatów branżowych. Sztab 15 lutego zbierze się w Warszawie. •

WARSZAWA

POLFA nadal protestuje



Polfa Warszawa S.A.
to jedna z największych firm farmaceutycznych w kraju.

około 500 osób wzięło udział w demonstracji przeciwko przebiegowi prywatyzacji warszawskiej Polfy.

W akcji uczestniczyli pracownicy zakładu, a także związkowcy z "Solidarności" i OPZZ z branży farmaceutycznej, m.in. z Lublina i Podlasia. Demonstranci domagali się gwarancji zatrudnienia dla załogi Polfy. Jak mówili podczas protestu, w momencie, kiedy Polfa jest prywatyzowana i przejmowana przez konkurencyjną Polpharmę, istnieje duże ryzyko masowych zwolnień, a nawet likwidacji dochodowego zakładu z 186-letnią tradycją. Demonstranci nieśli ze sobą transparenty: „Polfarmy z polfiaka robi żebra”, „Nadeszła pora na odpowiedź inwestora”, „Polfa Warszawa - bronimy naszych miejsc pracy”, „Polpharma = pójść boso”.

Pod siedzibą Ministerstwa Skarbu związkowcy zorganizowali happening nawiązujący do piłkarskich pasji premiera Donalda Tuska. De-

monstranci przynieśli ze sobą piłki, które podbijali wysoko, aby – jak mówili – zwrócić na siebie uwagę ministerstwa. Związkowa delegacja weszła do siedziby MSP. „Żądamy od Ministra Skarbu Państwa, aby przed przekazaniem akcji Polfy Warszawa Inwestorowi, doprowadził do zawarcia porozumienia społecznego gwarantującego istnienie firmy oraz zatrudnienie. Jeśli takie porozumienie nie zostanie zawarte stanowczo domagamy się przerwania tej złej prywatyzacji” - napisano w petycji skierowanej do ministra skarbu, którą odebrał dyrektor Biura Generalnego MSP Adam Wojtaś.

To był kolejny protest załogi warszawskiej Polfy. Wcześniej pracownicy manifestowali pod siedzibą inwestora oraz okupowali budynek Ministerstwa Skarbu Państwa.

6 lutego w Polfie Warszawa zostało przeprowadzone referendum strajkowe. W głosowaniu uczestniczyło 69,5 proc. załogi, z udziałem w strajku opowiedziało się 85,18 proc.

SOSNOWIEC

W Bitronie zagłosowali za strajkiem



Protest załogi "Bitronu"

Blisko 89 proc. pracowników Bitron Poland, którzy wzięli udział w referendum strajkowym, opowiedziało się za tą formą protestu. Powodem sporu w sosnowieckiej spółce są trwające od kilku tygodni redukcje zatrudnienia.

– Na 629 pracowników uprawnionych do głosowania w referendum wzięło udział 360, z których aż 319 zagłosowało za strajkiem. Frekwencja wyniosła przeszło 57 proc., więc referendum jest ważne i wiążące - mówi Izabela Będkowska przewodnicząca Solidarności w Bitronie.

Związkowcy podkreślają, że strajk jest dla nich absolutną ostatecznością. – 15 lutego mamy

kolejną rundę mediacji, wcześniej 13 lutego zorganizujemy przed zakładem happening. – mówi szefowa zakładowej „S”.

Spór zbiorowy w Bitronie trwa od 23 stycznia. Powodem protestów są trwające tam od kilku tygodni redukcje zatrudnienia. Zdaniem zakładowej Solidarności pracę w firmie może stracić ponad 100 osób. Do tej pory pracodawca poinformował organizację związkową o zamiarze zwolnienia 14 pracowników, w większości były to kobiety z wieloletnim stażem pracy. Związkowcy żądają zagwarantowania przez pracodawcę utrzymania obecnego poziomu zatrudnienia i poziomu wynagrodzeń. Bitron produkuje podzespoły dla przemysłu motoryzacyjnego i sprzętu AGD. Zatrudnia 630 pracowników oraz około 400 osób z firm zewnętrznych.

MAZOWSZE

Dobro narodowe, pensje głodowe

- Zespół Mazowsze może umrzeć - twierdzi Iwona Wieczorek, przewodnicząca KZ NSZZ "Solidarność" zespołu.

6 lutego tancerze Zespołu Pieśni i Tańca Mazowsze w strojach ludowych protestowali na Placu Bankowym w Warszawie podczas sesji sejmiku mazowieckiego. Radnym sejmiku przedstawili postulaty dotyczące podwyżki płaci zwiększenia nakładów na zespół. Protestujący mieli transparenty: „Szczepimy polskich artystów”, „Dobro narodowe, pensje głodowe”, „Kukułeczka kuka i pieniądze szuka”.

W pikiecie uczestniczyło ok. 100 artystów - tancerzy, śpiewaków, muzyków oraz obsługa techniczna zespołu, związkowcy z "S", a także artyści warszawskich zespołów m.in. Teatru Wielkiego oraz Centralnego Zespołu Wojska Polskiego.

Artyści "Mazowsza" od 2 lutego strajkują w podwarszawskiej siedzibie Centrum Promocji Kultury Regionalnej i Narodowej "Matecznik Mazowsze" w Karolinie. 2 lutego przerwali pracę na dwie godziny, 3 lutego na osiem godzin. Oflagowali budynek. Domagają się zwiększenia dotacji dla zespołu oraz wyższych wynagrodzeń.



Protest "Mazowsza"

- Dla urzędników istotne okazały się nieruchomości, ale zapomniano o ludziach, którzy w tych budynkach mają pracować. Być może będziemy koncertować tylko w Mateczniku, bo na wyjazdy nie będzie nas stać - informuje Iwona Wieczorek - Od lipca jesteśmy w sporze zbiorowym, strajk zaczęliśmy z desperacji.

Protest Mazowsza poparły mazowiecka "Solidarność" i Związek Artystów Scen Polskich.

Zespół istnieje od ponad 60 lat. Założyli go kompozytor Tadeusz Sygietyński i jego żona, aktorka Mira Zimińska-Sygietyńska. Miał uchronić od zapomnienia i popularyzować polską kulturę ludową. Od lat nazywany jest ambasadorem polskiej kultury na świecie.

POZNAŃ

Walczą o swoje pieniądze

W poniedziałek 13 lutego przed Sądem Okręgowym w Poznaniu odbędzie się pikiet wielkopolskiej „Solidarności”. Będzie ona wyrazem poparcia dla pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, którzy od dwóch lat nie otrzymują wynagrodzeń i świadczeń społecznych, nie mają opłacanych składek ZUS i PZU.

Mijają dwa lata od czasu, gdy pracownicy ZNTK otrzymali ostatnie wynagrodzenia. Przez ten czas zarząd spółki wielokrotnie składał – również na piśmie - zobowiązania spłaty zadłużenia. Nigdy się z tego nie wywiązał. Zakładowe związki zawodowe kilkakrotnie bezskutecznie podejmowały próby rozwiązania tej sytuacji w drodze negocjacji. Rezultatów nie przyniosły ani rozmowy i podpisywane porozumienia, ani akcje protestacyjne w zakładzie pracy, ani próby mediacji na szczeblu lokalnym i ministerialnym, ani interwencji Okręgowej Inspekcji Pracy.

Obecnie pracownicy dochodzą swoich praw w Sądzie Pracy. Wystąpili także do Sądu Gospodarczego z wnioskiem o ogłoszenie upadłości ZNTK. Zarząd Regionu złożył do prokuratury doniesienie o popełnieniu przestępstwa przez zarząd i radę nadzorczą.

Zdesperowani pracownicy, po dwóch latach bezskutecznej walki zdecydowali się na zorganizowanie pikiety przed Sądem Okręgowym w Poznaniu. Chcą pokazać opieszałość działania instytucji państwowych wobec osób uparczywie łamiących prawa pracownicze. Chcą zwrócić uwagę na bezsilność obywateli, ale przede wszystkim na słabość państwa, które nie jest w stanie egzekwować poszanowania konstytucyjnego prawa do wynagrodzenia za pracę.

Protest odbędzie się w poniedziałek 13 lutego przed siedzibą poznańskiego Sądu Okręgowego. Początek o godz. 13.00.

Umowa o pracę na zawsze Ale wypowiedzenie od ręki

Terminowe kontrakty mogą być zastąpione jedną formą zatrudnienia – na czas nieokreślony. Komisja Europejska chce walczyć z tymczasowym zatrudnieniem. Dlatego proponuje wprowadzenie jednolitego kontraktu o pracę na terenie całej UE.

– Zgodnie z zapowiedziami Komisji łączyłyby on cechy umowy stałej i na czas określony. Obecnie zbyt duża różnica między uprawnieniami pracujących na stałe i terminowo powoduje, że ci pierwsi są uprzywilejowani, a drudzy mają problem nawet z otrzymaniem kredytu – mówi Marlena Cymerman, starszy specjalista w departamencie prawa pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Jednolita umowa miałaby być poprzedzona odpowiednio długim okresem próbnym, który zastępowałby pracodawcom dotychczasowe umowy na czas określony. Zatrudnienie w tym czasie można byłoby wypowiedzieć. Wraz z wydłużaniem się stażu pracy zatrudnieni stopniowo zyskiwaliby kolejne uprawnienia pracownicze: prawo do odprawy, dłuższe

okresy wypowiedzenia czy możliwość przywrócenia do pracy w razie bezprawnego zwolnienia.

– To pomysł zaczerpnięty z rozwiązań funkcjonujących już w Niemczech. Nie sądzę, aby przyczynił się do poprawy sytuacji pracowników – mówi Monika Głądoch, radca prawny, ekspert Pracodawców RP.

Jej zdaniem niewykluczone jest, że w razie zmiany miejsca pracy zatrudnieni musieliby ponownie uzyskiwać prawo do poszczególnych uprawnień pracowniczych, co jest w praktyce sprzeczne z ideą mobilnego rynku pracy. Dodatkowo przepisy nie powinny pozbawiać obu stron stosunku pracy wyboru rodzaju umowy, jaka je połączy. Zwłaszcza że niektóre prace – np. sezonowe lub przy wykonywaniu konkretnego projektu – wymagają

określenia czasu, na jaki zatrudnia się daną osobę. Wątpliwości zgłaszają też związki zawodowe.

– Każda inicjatywa, której celem jest ograniczenie przypadków nadużywania umów na czas określony, na pewno zasługuje na uwagę. Jednak dopiero gdy poznamy szczegóły takich rozwiązań, przedstawimy swoje stanowisko w tej sprawie – mówi Marcin Zieleniecki, ekspert KK NSZZ „Solidarność”

Podkreśla, że decydujące znaczenie będzie miało określenie długości okresów próbnych, które będą mogły być stosowane w razie zmiany przepisów. Jego zdaniem przepisy unijne powinny określać maksymalny czas ich trwania, a prawo krajowe – ustalić ostateczny



ich wymiar, biorąc pod uwagę specyfikę rynku pracy w danym państwie.

Do tego dąży też Bruksela. Resort pracy podkreśla, że dotychczas przedstawione im koncepcje mają jedynie charakter ogólnych wytycznych i mają być dostosowane do rozwiązań krajowych.

– Komisja Europejska obecnie prowadzi dyskusję na ten temat z państwami członkowskimi. Rozmowy trwają i widoczny jest ich postęp – mówi Marta Angrocka-Krawczyk z przedstawicielstwa KE w Polsce.

Dziennik Gazeta Prawna

Pisma z ostrzeżeniem a kary porządkowe

Ewelina P. (Suwałki): Kierownictwo naszej firmy przyjęło ostatnio praktykę pisemnego informowania pracowników o ich prawdziwych lub rzekomych uchybieniach. Pracodawca nadużywa tego, bo niektórzy pracownicy „nazbierali” kilka takich pism w ciągu 2–3 miesięcy. Gdy próbowali się od nich odwoływać, pracodawca odpowiadał, że nie są to kary porządkowe, więc prawo do wniesienia odwołania nie przysługuje. Co można zrobić w takiej sytuacji?

Pracodawca może wydawać pracownikowi pouczenia lub wytyczne dotyczące wykonywanej pracy. Jeżeli jednak kierowane przez niego pisma zawierają zarzuty naruszenia obowiązków pracowniczych, szczególnie gdy jest to powtarzalne, dopuszcza

się naruszenia (obejścia) art. 108 § 1 k.p. Przepis ten przewiduje bowiem jedynie trzy rodzaje kar porządkowych: upomnienie, naganę i karę pieniężną.

W myśl art. 281 pkt 4 k.p. stosowanie wobec pracowników innych kar niż przewidziane w przepisach prawa pracy o odpowiedzialności porządkowej pracowników, jest wykroczeniem karanym grzywną. Organem właściwym do stwierdzenia tego faktu i wystąpienia do sądu z wnioskiem o ukaranie jest PIP.

W wyroku z 23.11.2010 r. (I PK 105/10) Sąd Najwyższy



Prawnik Michał Jaszewski

stwierdził, że sporządzanie przez pracodawców pism czy notatek zawierających „ostrzeżenia” lub inne wytknięcia naruszenia obowiązków jest niedopuszczalne, gdyż prowadzi do obchodzenia regulacji o nakładaniu kar porządkowych.

Tygodnik
Solidarności

Serwis
Informacyjny
Solidarności

WYDAWCA:
Komisja Krajowa

ADRES REDAKCJI:
80-855 Gdańsk
ul. Wały Piastowskie 24

tel. 58 308-44-76
faks: 58 308-42-17
e-mail: sis@solidarnosc.org.pl

Redaguje zespół Biura
Prasowego Komisji Krajowej
SKŁAD: Piotr Machnica